

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 kop., z antycypum wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresem po ra. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. antycypum dodatkowe ogólne 5%.

PRENUMERATA:
W KRAJACH: w Królestwie i Cesarstwie...
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują: skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”.
Cena pojedynczego numeru 6 kop.

KALENDARZYK.
Dzisiaj: N. M. P. od 10 k. niebo.
Jutro: Ładny, wiatr z Giel.
Wschód słońca godz. 5 min. 44. Zachód 6.
Długość dnia godz. 12 min. 8. Uchyło dnia godz. 4 min. 30.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

GUBERNIA PIOTRKOWSKA w 1886 roku.

III. d) Handel.
Wyroby przemysłu drobnego i fabrycznego stanowią główny przedmiot handlu guberni piotrkowskiej. Większa część produkcji fabryk i zakładów kieruje się do wewnętrznych gubernij Cesarstwa, z wyjątkiem nieznacznej ilości, która pozostaje dla zaspokojenia miejscowych potrzeb. Detalicznie sprzedają towary na miejscu trudnią się kupcy żydowscy, w których rękę skupia się wyłącznie cały wewnętrzny handel guberni. Wartość wyprodukowanych towarów wyrażają w przybliżeniu przytoczone w poprzednim rozdziale cyfry; co się zaś tyczy wartości materiałów surowych, sprawozdanych do fabryk i zakładów, oraz miejsc, skąd się one sprowadzają, to odnośnie do tego właściciele fabryk dostarczyli następujących przybliżonych danych, w których cena wyrażona jest w tysiącach rubli:

Zakupiono surowych i innych materiałów: zag. kraj. — w tym razem			
Do fabryk przetwarzających materiały włókiennicze	21,091	13,786	34,827
Do fabryk przetwarzających różne materiały królestwa roślinnego	666	4,155	4,801
Do fabryk przetwarzających produkty królestwa zwierzęcego	922	409	1,337
Do fabryk przetwarzających produkty królestwa kopalnianego, oprócz fabryk metalowych, kopalni i rud	113	676	789
Razem	22,796	18,968	41,764

rowca i surowca do wyrobienia żelaza uzupełniono przywozem z zagranicy.
O stopniu rozwoju działalności handlowej w guberni sędzić można w pewnej mierze z ilości handlowych dokumentów, wykupionych w ciągu roku. Otóż w roku 1886 wykupiono świadectw gildyjnych i biletów rocznych wogółe 13,583, a półrocznych 916; w tem świadectw I-ej gildyi po 565 rubli — 68. Oprócz tego wydano biletów bezpłatnych, na zasadzie ulg, 105. Ogólna suma wpływów za świadectwa i bilety, dająca prawo trudnienia się handlem i przemysłem wynosiła 243,068 rs. 60 kop. Ze zaś z kar, nałożonych za naruszenie przepisów o opłatach za prawo handlu i przemysłu wpłynęło rs. 6,709 kop. 80, zatem ogółem w r. 1886 skarbi miał dochodu z tego źródła rs. 249,778 kop. 40.
Z porównania cyfry wpływów za świadectwa w 1886 z wpływami w roku poprzedzającym (187,582 rs. 18 k.) widzimy, że w roku 1886 wpłynęło za świadectwa i bilety handlowe więcej o 62,196 rs. 22 k.
Dochód handlowy zwiększył się wogółe we wszystkich powiatach, szczególnie zaś w powiecie będzińskim, wskutek przemianowania tegoż z V na III klasę pod względem opłat handlowych; w pozostałych zaś powiatach i w mieście Łodzi wskutek starannego sprawdzenia zakładów handlowych i przemysłowych przez inspektora fabrycznego.
Bardzo znaczną podporą dla handlu i przemysłu fabrycznego były funkcjonujące w guberni cztery oddziały banku państwa i prywatny bank handlowy w Łodzi.
W ubiegłym roku udzielono z tych instytucyj kredytu w następującym wymiarze, wyrażonym w tysiącach rubli:

Instytucja	Udzielono kredytu	Kapitał	Fabrykant. i obyw. ziem.	Obyw. ziem.
Piotrkowski oddział Banku Państwa	1167	144	23	—
Częstochowski oddz. Banku Państwa	225	150	105	—
Łódzki oddz. Banku Państwa	1,659	792	860	—
Tomaszowski oddz. Banku Państwa	1,064	205	784	75
Łódzki Bank Handlowy	3,324	3,851	2,383	89
Razem	9,439	5,149	4,155	164

Porównując te cyfry z cyframi roku przeszłego, widzimy, że po przekształceniu 1 stycznia 1886 r. (v. s.) oddziału byłego Banku Polskiego na oddział Banku Państwa, kredyt, z wyjątkiem oddziału tomaszowskiego, zmniejszono prawie o trzy miliony rubli i tylko bank handlowy w Łodzi udzielił więcej kredytu blisko o milion rubli, niż w roku poprzednim.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Bawełna Liverpool, 16 września. Targ tutejszy stanowczo ożywił się w tygodniu ubiegłym. Pomimo wielkiej różnicy pomiędzy towarami rozprężalnym i terminami, przedśladnicy tutejsi zabierają z targu stosunkowo znaczne ilości i dowodzą tym sposobem jak najlepiej, że zapasy ich muszą być bardzo wyczerpane. Robiono także żwawe zakupy na wywóz. Ceny wszystkich stopni bawełny amerykańskiej, od middling w górę, podniosły się o 1/16 p.; z nowych zbiorów Texas, pojawiły się już na targu dowozy, których gatunek okazuje się dotychczas zadawalającym. Bardzo wielkie obroty wykonywano bawełną brazylijską, po cenach ostatnich miesięcy. Także bawełna egipska miała popyt bardzo dobry, notowania good fair i good brunatnej podniosiono o 1/16 p. Bawełna peruwiańska obrabano mało, przyczem ceny nie uległy żadnej zmianie. Popyt na bawełnę wschodnio-indyjską zaczyna wzrastać stanowczo, notowania wszystkich stopni Omra i fine Dhollerah musiały podnieść o 1/16 p.; zawsze jeszcze ceny są nadzwyczaj niskie w porównaniu z cenami bawełny amerykańskiej. Bawełna bengalska wykonywano znowu znaczne obroty, po cenach wyższych o 1/16 p. za good i wszystkie stopnie niższe. Targ terminowy zachował początkowo postawę wyciekającą, ponieważ miało naćbie sprawozdanie bira rolniczego w Waszyngtonie. W poniedziałek ogłoszono treść sprawozdania; ocenia ono zbiory na 82.8% wobec 93.8% w miesiącu poprzednim a 82% w roku przeszłym, podczas gdy National Cotton Exchange przyjmuje 83.6% jako miarę tegorocznego urodzaju. Sprawozdanie było w każdym razie mniej optymistyczne niż oczekiwano i skutkiem tego notowania podniosły się o 4 punkty. Mimo to nie mogły rozwinąć się żwawe obroty, ponieważ spekulacja w ogóle jest jeszcze bardzo nieufna. Gdyby ocena bira rolniczego okazała się tańszą, zbiory amerykańskie nie przewyższyłyby w 1886 6 1/2 milionów bel. Chociaż jednak wszyscy zgadzają się na to, że tak mały zbiór, przy pomyślnym stanie interesów w Manchesterze, musiałby koniecznie wywołać wzrost cen bawełny, to jednak spekulacja nie ma jeszcze odwagi do energicznego działania i woli oczekiwać dalszego rozwoju zbiorów. Notowania utrzymały się dość osiągniętej wyższości, lecz targ zakończył tydzień w usposobieniu bardzo mocnym i zwykłym.
Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 15 września. Położenie targu przedstawia się ciągle bardzo korzystnie. Co tydzień prawidłowe obroty dosięgają dosyć wielkich wymiarów, a oprócz

tego, z głównych miejsc zbyta nadchodzą ciągle wiadomości pomyślne, pozwalające spodziewać się nadal wielkiego zapotrzebowania w owych krajach. Ceny wszystkich tkanin trzymają się mocno na dawniejszym poziomie, podczas gdy notowania przędzy musiały dziś podwyższyć po większej części o 1/8 p.
Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 września). Powietrze wyprzedziło poniekąd czas, przybrało bowiem charakter jesienny, zanim jeszcze kalendarz zwiastował początek jesieni. Dla rolników może być tylko pożądanym taki stan powietrza. Chociaż noce były już bardzo zimne, dzień rozweselał często jasny i ciepły promień słońca; opady atmosferyczne dostarczały ziemi dożywczej wilgoci, potrzebnej do dalszego rozwoju pozostających jeszcze w ziemi roślin okopowych i do łatwej i szybkiej uprawy roli pod zasiew ozim. W międzyrodowym handlu zbożowym nie widać jeszcze stanowczej poprawy usposobienia, lecz rozmaite wskazówki pozwalają spodziewać się, że spadek cen chwilowo dosięgnął kresu. Ze ceny nie okazują dotychczas znaczącej zmiany, że tu i owdzie uległy nawet dalszej niższej, jest to następstwem ogólnego zniechęcenia, ciągle jeszcze utrudniającego bardzo obroty. Interesy nie przekraczają nigdzie granic nadzwyczaj ciasnych, zmieniły się nieco tylko sposób usprawiedliwiania tej wstrzemięźliwości. Spółczywo nie mają powodu spieszyć się z zakupem, gdyż składy są doskonale zaopatrzone, a nadzwyczaj obfite zbiory we wszystkich krajach rolniczych zachowały niewątpliwie trwały wpływ na ceny. Z Ameryki i nadstane depesze donoszą najczęściej o słabym usposobieniu, lecz notowania amerykańskie podlegały tylko nieznacznym wahaniom. Spekulacja tamtejsza nie okazywała ochoty do interesów i skutkiem tego panowała cisza na głównych rynekach. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu w tygodniu ubiegłym, a w porównaniu z rokiem przeszłym są mniejsze o 11—12 mil. buszli. Zastępuje to na uwagę tembardziej, że także zbiory tegoroczne w Ameryce północnej wykazały znaczny niedobór w porównaniu z rokiem przeszłym. Spekulacja amerykańska jednak nie przywiązuje do tego większego znaczenia, gdyż obfite urodzaje we wszystkich krajach europejskich, same przez się muszą zmniejszyć znacznie wywóz zboża z Ameryki do Europy. Już teraz osłabił znacznie w Ameryce popyt na wywóz, a wykazy okretowe podają cyfry wywozu bezporównania niższe niż przed rokiem. W Anglii — po zrealizowaniu olbrzymich zapasów ziarna kalifornijskiego — zapanował na targu nieco większy spokój i pojawiła się ochota do kupna. Na rynku główne przywozono znacznie więcej niż przed rokiem, także napływ ziarna obcego był obfity, tak, że część musiało oddawać na składy. Powiększył się szczególnie przyływ z Indji wschodnich. Targi francuskie zachowały w ogóle postawę spokojną, lecz mocną. Farmerzy okazali wielką wstrzemięźliwość w sprzedaży, a potrzebujący musieli względnie całkowicie zadowalać się właścicielami. Notow. na maki na dostawę wcześniejszą podniosły się nawet w Paryżu. W Belgii i Holandji na targach panowała cisza, ceny obniżyły się powoli. Tak samo w Austrii i Węgrzech obroty nie mogły rozwinąć się silnie. Dowozy do rynków głównych są ciągle bardzo małe, po części skutkiem rozpoczęcia robót polowych i niedostatku

W porównaniu z rokiem 1885 wartość zakupionych materiałów z zagranicy zmniejszyła się prawie o 3 miliony rs., krajowych zaś o 4 miliony rs.
Co się zaś tyczy materiałów nabywanych do fabryk metalowych, to:

rudy wydobyte	3,727 tys. pud.
surowca wytopione	1,176 "
żelaza wyrobione	5,958 "

Brakująca ilość rudy do wytopienia surowca

idąc za popędem dobrego serca, należy do mnóstwa dobroczynnych stowarzyszeń, czyni wiele dobrego w sekrecie, bierze również udział we wszelkich możebnych uroczystościach i zabawach światowych. Widząc jej piękność, kwitnące zdrowie, swobodne obejście, naturalny wdzięk, żywą wesołość, trudno by dać wiarę smutnemu i bolesnemu nowicytowi, jaki przeżyła w samej wiosnie życia.
Uplęgnęło dopiero pięć lat odczasu powtórnego jej zamążpójścia.
Mając lat dwadzieścia, poślubiła jednego z najświetniejszych giełdowców, który w niecały rok po ślubie uczynił ją wdową, w nader smutnych i tragicznych okolicznościach. Pewnego dnia, świetny, okazały, bogaty Jakób de T... został znalezionym bez życia w wiejskiej posiadłości, z twarzą zdefigurowaną, z mózgiem rozprysniętym. Dom był pusty, niezamieszkały — była to zima. Zrazu przypuszczano morderstwo. Pan de T. przybył tam dla zabrania potrzebnych mu książek rachunkowych. Jako współnik wielkiej fabryki, położonej w okolicy, przedsiębrał częste podróże, pozostawiając żonę w Paryżu, — i wtedy usiłował mu zwykle ogrodnik, zamieszkały osobno w pawilonie. Po zbadaniu książek rachunkowych i kasy zmarłego, posiadającego również dom bankowy przy ulicy Lafayette, nie było żadnej wątpliwości, że miało tu miejsce rozmyślane samobójstwo.
Okazało się bowiem, że Jakób de T... był zupełnie zrujnowanym, nawet pógaszony został pochłonięty. Widocznie nie posiadał dosyć cywilnej odwagi, aby przeżyć klęskę. Jedni przeklinali go, inni próbowali napróżno dochodzenia swych strat na drodze sądowej.
Pozostała wdowa żalowała go serdecz-

nie. Zakrótko żyli z sobą, aby mogła poznać wszystkie jego wady i zniechęcić się do niego, — o ile się zdaje, był on rozrzuconym tak co do piśczęci, jak i co do pieniędzy...
Po pogrzebie męża wróciła do rodziny. Chwilami zdawało się jej, że stała się na powrót młodą panią, z słodkimi wspomnieniami krótkotrwałego małżeństwa. Była to wdówka szczerze oplakująca stratę, — śliczniutka, przybrana w żałobne szaty, w których było jej bardzo do twarzy.
Mówiono powszechnie: „nie pójdzcie za mąż powtórnie, — ani myśli o tem, — zanańdo kochała nieboszczyka.”
Zapomniano, że szczęście, nagłym, gwałtownym ciosem przerwane, ma właściwości rośliny, którą im więcej przycinamy, tem szybciej wypuszcza nowe gałązki. Gdy kobieta zostaje wdową po upływie długich dni i nocy czuwania przy powolnem kłanianiu, — męczeńskie te noce, podczas których cierpi podwójnie, patrząc na cierpienia drogiej osoby, nużą i wyczerpują najenergiczniejszą odwagę, najsilniejszą duszę. A gdy nareszcie zostaje uwolnioną od roli siostry miłosierdzia, na długo, czasami na zawsze pozostaje w niej obawa narażenia się na nowe próby życiowe. Lecz gdy śmierć nagle przerwie pocatunki miłosne, serce i usta pragną miłości, nie przesyciwszy się nią jeszcze, wówczas, coż dziwnego, że kobieta pragnie w powtórnym związku zadowolnić to pragnienie. Stare panny i stare wdowy oburzają się wprawdzie, ale świat uśmiecha się z pobłażaniem i — wiosna miłości rozpoczyna się na nowo.
Pan A. de B... był również przystojnym i dobrze wychowanym jak mąż pierwszy, — grywał mniej na giełdzie, posiadał niezależny majątek i zakochał się szalenie w ko-

biecie młodej, pięknej, ale majątkowo zupełnie zrujnowanej. Czyż można było odrzucić błagalne jego prośby?...
Drugi ten związek stanowił szczęście innego rodzaju; było ono więcej spokojne ale głębokie, — rana bolesna zabliznała się coraz bardziej pod wpływem serdecznych piśczęci. Szczęście młodych małżonków zwiększyło się i nabrało stałej podstawy po przyjeździe na świat synka, następnie córki i gdy pani A... de B... corocznie odbywała pielgrzymkę do grobu nieszczęśliwego de T... modliła się za nieboszczyka prawie z uśmiechem wdzięczności; — coraz goręcej, coraz serdeczniej polecała go miłosierdziu Bożemu, jakby wartość i zasługi drugiego męża powiększały wartość pierwszego.
Pewnego dnia, niedawno temu, pani A... de B... otrzymała list z amerykańskim znaczkiem pocztowym, zaadresowany do pani de T... Charakter pisma zmieszał ją nieco... Po rozerwaniu koperty biedna kobieta zdążyła na widok pierwszych wyrazów. Nie mogła rozpoznać zrazu, czy to była świętokradzka mistyfikacja, czy też nieszczęsny de T... przed śmiercią wymyślił podstęp, który pewnemu autorowi dostarczył przedmiotu do nader ciekawego romanu. Czy zarządził przed śmiercią, aby co siedm lat oddawano jej list od niego, w celu pocieszenia wdowy i utrzymania w niej nadziei, że go wkrótce ujrzy pełnym życia i zdrowia?...
Powyżej przytoczone przypuszczenie było pierwszą myślą pana de B..., gdy droga jego żoneczka drżąca, wzruszona, przerażona, przyniosła mu dziwny list datowany z New-Yorku. Lecz po głębszym zastanowieniu się, rozebrawszy dokładnie znaczenie każdego wyrazu, wzięwszy w ra-

Ludwik Uibach
M A I
NIEPOTRZEBNE POWRACAJĄCY z tamtego świata.
Przekład z francuskiego.
KABOLINY MESSING.
He już próśb rozwodowych otrzymałeś? — zapytałem jednego z przyjaciół, słynnego adwokata.
— Dopiero jedną — odpowiedział, — nie zawiera ona ani skargi o naruszenie wiary małżeńskiej, ani nic podobnego. Jeżeli masz ochotę przedmiot ten przerobić na dramat, to ci go powierzę.
— Na czemże polega żądanie rozwodu? wytlómacz mi trochę jasniej tę sprawę.
— Czy znasz panią A... de B...?
— Naturalnie, — ale sądziłem, że jest to kobieta kochana i kochająca, matka rodziny, godna naśladowania...
— Prawda... powiem to samo na posiedzeniu sądownym.
— Co do jej męża, jest to człowiek za cny, szlachetny i nieposzlakowanej reputacji...
— I to przyznajeś słowo w słowo jestem tego samego zdania.
— Dla czegoż ci ludzie chcą się rozwieść...?
— Adwokat bawił się przez chwilę moją ciekawością, następnie opowiedział mi szczegółną przygodę, którą powtarzał prawie dosłownie.
Przystojna, sympatyczna pani A... de B...,

środków przewozowych. Dowozy do Peznu powiększyły się znowu i byłyby dosięgły jeszcze większych wymiarów, gdyby nie to, że manewry jeńskie na Węgrzech utrudniały ruch towarowy. Na targach wrocławskich popyt był dobry i wstrzymał poniekąd spadki cen. Na targach niemieckich ruch był w ogóle bardzo mały. Wobec wzrastającego przywozu z zagranicy, także właściciele ziarna krajowego mniej powstrzymują się od sprzedaży, co wywarło na zachwiania cen. W ostatnich dniach jednak wzmocniło się usposobienie na giełdzie berlińskiej, pszenica zakończyła tydzień zwyżką 2 m. W Rosji podniesiono nieco żądania przy końcu tygodnia. Właściciele zboża starają się skierować wywóz bardziej do krajów południowych.

Cukier. Petersburg, 19 września. Usposobienie targu wzmocniło się dalej w tygodniu ubiegłym, ceny posunęły się w kierunku zwykłym. Za większe partie mączki krystalicznej na dostawę we wrześniu-październiku, płacono 475, drobne sprzedawano po 480. Rafinada również trzymała się w cenie dobrze i miała zbyt zadawalniający.

Ławetna. Havre, 20 września. Sprzedano 1,000 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 65.90, gorza 62.00, Georgia dobra ordynaryjna 65.00, ordynaryjna 64.00, na wrz. 62.50, na paź-list-gr. 61.50, na at-kt-mr. 61.00, na kw. 61.75, na maj 62.25, na cz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna fair 48.00, Broach dobra ordynaryjna 48.00.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Przemysł drzewny. Przemysł drzewny w pow. biłgorajskim, jak czytamy w „Gaz. Lub.” upada od lat kilku. Kilka większych tartaków już zamknięto. Za przyczynę podają wysokie opłaty patentów handlowych oraz cło nałożone przez Prusy od bułdulu.

Zjazd młynarzy. Ministerium dóbr państwa zamierza w lutym, jak donosi „Nowoje wrenia,” zwołać do Moskwy zjazd młynarzy, rolników i t. p. Zjazdowi podane będą do rozstrzygnięcia następujące pytania: 1) ile kosztuje wyrób mąki; 2) jakie są przyczyny nieznacznej wywozu mąki z Rosyi i jak je usunąć; 3) czy zbyt w kraju niższych gatunków mąki jest zapewniony; 4) czy w Rosyi jest dostateczna ilość zdolnych młynarzy; 5) środki do uczynienia produktów mącznych tańszymi; 6) znaczenie kredytu krótkoterminowego dla młynarstwa w teraźniejszym jego stanie i w jakich warunkach kredyt ten może przynieść rzeczywistą korzyść; 7) wpływ taryf kolejowych i komunikacji wodnych na rozwój młynarstwa. Kto chce przyjąć udział w zjeździe, powinien o tem zawiadomić przed końcem r. b.

Przedalnia w Azji. Z Oczardui donoszą do „Ruskich wiadomości”, że niedawno bawił tam znany bogacz i właściciel olbrzymiej przedalni bawełnianej Nieczajew-Malczew w celu obejrzenia plantacji bawełny w Azji środkowej. Zamierza on w bliskości Samarkandy przy budującej się kolei żelaznej przedalnię głównie dla przerobki bawełny środkowo-azjatyckiej. Jeśli p. Malcew doprowadzi swój zamiar do skutku i przykład jego naśladować będą inni kapitaliści, to bawełna środkowo-azjatycka ma przed sobą świetną przyszłość: w Turkiestanie, Chiwie, Bucharze i kraju Zaka-

spijskim olbrzymie przestrzenie gruntów zdane są pod uprawę bawełny. Jedną z przeszkód rozwoju przemysłu fabrycznego w Azji środkowej może być zupełny brak opału, lecz i temu łatwo będzie zaradzić, przywoząc naftę i odpadki naftowe z Baku.

Headwla bydła. „Swiet” donosi, iż ministeryum dóbr państwa czyni starania o uzyskanie kredytu 40,000 rs., celem ulepszenia hodowli bydła rogatego.

Nowy podatek. „Now. wr.” donosi, iż do ministeryum skarbu wniesiony został projekt podatku od świec stearynowych.

Ministeryum komunikacji zaleciło zarządom kolejowym, aby w ekspedycjach i innych miejscach widocznych wywieszały wykazy towarów, przysyłanych na stacyę i zaznaczały termin ich przybycia.

Dziwielnasty targ zbożowy międzynarodowy we Lwowie otwartym został w dniu 13 b. m. Na targ zjechało 84 przedstawicieli różnych firm zbożowych.

Grono Rotschildów wiedeńskich cofa się od interesów w Austrii i sprzedaje będące w jego posiadaniu papiery austriackie i węgierskie. Fakt ten znajduje się zapewne w związku z nieporozumieniem, jakie zaszło między przedstawicielem domu i dworem austriackim, do czego dała powód bezprzykładna buta i arogancja milionera.

Kronika Łódzka.

(-) Z towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Raty majowej nie zapłaciło jeszcze wielu właścicieli domów, pomimo iż termin trzymiesięcznej zwłoki dozwolonej przez ustawę, dawno już przeminał. Dyrekcyja towarzystwa ostrzega nieakuratnych dłużników, że postanowiono nieruchomości ich wystawić niezwłocznie na sprzedaż. Kto chce uniknąć kosztów, niechaj nie zwleka z wniesieniem raty do kasy towarzystwa.

(-) Dzień wypłaty. Jak wiadomo, we wszystkich fabrykach i zakładach reko-dzielniczych, zarobek tygodniowy wypłacany bywa robotnikom w sobotę. Tym sposobem większa część zarobku tygodniowego tonie najazutrz w kieliszku, robotnicy tracą zdrowie, a rodziny ich cierpią nieraz głód. W celu zapobieżenia złemu, próbowano wypłacać robotnikom w piątek, inni pracodawcy zaprowadzili, sposobem próby, wypłatę w poniedziałek, lecz jedno i drugie okazało się niepraktycznym.

W fabryce p. I. K. Poznańskiego, zaprowadzono przed kilku tygodniami, również sposobem próby, wypłatę we czwartek. Ta zmiana okazała się w praktyce najodpowiedniejszą, głównie z przyczyny, że w następnym dniu targowym, kobiety sprawniejsze w domach robotniczych, mogą na cały tydzień zaopatrzyć się w potrzebne wiktuały. Znajdują się jeszcze niezadowoleni z tej zmiany: są to niepoprawni przyjaciele kieliszka — i szynkarze, w pobliżu fabryki, którym niedziela przynosiła dawniej obfite żniwo. Ogół robotników a zwłaszcza żony ich, zadowolone są najzupełniej z nowego dnia wypłaty. Na-

stępny dzień roboczy nie pozwala robotnikowi, po otrzymaniu pieniędzy, przesiadywać do późna w nocy w szynkowni, to też zarobek tygodniowy zostaje po większej części w rodzinie. Byłoby dobrze, gdyby nietylko w fabrykach a także w zakładach reko-dzielniczych odstąpiono od tradycyjnego dnia wypłaty w sobotę. Nie wszystko dobre, co stare.

(-) Targi zbożowe z dnia 23 września. Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korey (400 cztw.) po 6.20 rs. i 160 korey po 6.30 rs. korzec; owsa 350 korey po 2.40 rs. korzec.

Na Nowym Rynku bardzo znaczne były dowozy zboża z okolicy. Pszenicy sprzedano około 1000 korey po 6 rs., 6.20, 6.30 rs. korzec; za wysoko - wyborową płacono 6.40. Żyta sprzedano około 800 korey po 3.75, 3.80 i 3.95 rs. korzec. Popyt na pszenicę i żyto był słaby; ceny spadły. Owsa sprzedano 100 korey po 2.30 do 2.50 rs., jęczmienia 200 korey po 3.30 do 3.50 rs. korzec; popyt na owies i jęczmień był dobry. Ogółem sprzedano wczoraj około 2,650 korey zboża. Tak wielkiego dowozu dawno nie było na targu łódzkim.

(-) Dramat miłosny. W domu p. A. L. przy ulicy Zawadzkiej zajmowała miejsce guwernantki młoda, 18-letnia dziewczyna, pochodząca podobno z niedalekich okolic Łodzi. W tym samym domu mieszkał młody człowiek; pomiędzy guwernantką a młodzieńcem zawiązał się romans. Dalsza historia była już zwykłą: rozpacz ze strony panny, — najświetsze przyrzeczenia małżeństwa ze strony młodzieńca. Tymczasem guwernantka utraciła podobno miejsce, a ktoś ze znajomych zawiadomił jej ojca o całym wypadku. Guwernantka, dowiedziawszy się, że ojciec lada dzień przybędzie, otruliła się kwasem karbolowym, chcąc uniknąć spotkania. Pomoc lekarska utrzymała zrozpaczoną przy — życiu, a gdy zdrowieje, być może, że dramat skończy się pomyślnie, za sprawą ojca.

(-) Szczęśliwy wypadek. Widocznie niebo, w braku dozoru rodzicielskiego, opiekuje się niemowlętami, wylatującymi oknem z drugiego lub trzeciego piętra, bo ile razy taki wypadek się zdarzy, to zawsze małżeństwo wychodzi z niego cało. I dzisiaj znowu mamy taki fakt do zanotowania. Na Pradze spadło dziecko z okna drugiego piętra na bruk — i nie odniosło żadnej szkody. Warto jednakże, aby rodzice mniej liczyli na szczęśliwy traf, a więcej na dożór sumienny.

(-) Oszust. Niejaki W. K., zamieszkujący za paszportem w Łodzi, przyszedł w tych dniach w odwiedzinę do znajomej pani W. W., która w potocznej rozmowie nadmieniła, że ma do sprzedania złoty zegarek. Gość oświadczył się z usługą sprzedaży, wziął zegarek i nie pokazał się więcej ani z pieniędzmi ani z zegarkiem. Podobno na drugi dzień wyjechał do Skierkiewic.

(-) Sprzedaż niedojrzałych owoców, głównie śliwek, odbywa się na dość wielką skalę, pomimo kontroli policyjno-lekarskiej.

Przekupnie unikają Rynku i miejsc widocznych, gdzie łatwo spotkać się mogą z kontrolą, natomiast z kosztami pełnymi niedojrzałych owoców sadowi są przy ulicach bocznych. Im dalej od centrum miasta, tem więcej spotkać ich można.

(-) Przez mostek. Wczoraj o godzinie wpół do dziewiątej rano przy rogu ulic Cegielnianej i Widzewskiej, zdarzył się dość przykry wypadek, który mógłby być pociągnięty za sobą smutne następstwa. W okolicy tej, przy domu Staraka, jest mostek, który się załamał w chwili, kiedy przejeżdżał przez niego powozem stangret pana W. W. W skutek załamania się mostku, jeden koń wpadł nogą w dół i przewrócił się, ciągnąc za sobą towarzyzysza; nakoniec zaś, jakimś dziwnym sposobem wyrucił się powóz, przysiadając swoim ciężarem konie i stangreta. Słowem z powozu, koni i stangreta utworzyła się piramida. W powozie oprócz stangreta, nie było nikogo, że zaś ten wyszedł bez wszelkiego szwanku z tej katastrofy, to zawdzięcza tylko szczęśliwemu wypadkowi.

(-) Chodniki przy ulicach Konstantynowskiej, Stredniej, Nowomiejskiej i Wschodniej są zazwyczaj w piątek tak natłoczone ludnością targową, że przejść po nich niepodobna. Dzieje się to z winy kolonistów z okolicy, którzy przybywając na targ z rozmaitemi wiktuałami, lokują swoje wozy tuż przy chodniku, na którym gromadzą się służące i gosposie z koszykami.

(-) Straż ogniowa. W niedzielę: ćwiczenia IV oddziału straży ogniowej ochotniczej odbędą się o godzinie 7 rano, przy szopie z rekwizytami oddziału. Ćwiczenia oddziału I odbędą się o tej samej godzinie na placu przy szopie z rekwizytami oddziałowemu, a ćwiczenia oddziału II przy więzy oddziałowej.

(-) Dziś w teatrze Victoria odbędą się koncerty pp. Izzydora Lotto i Maryi Szafrańskiej, z współudziałem p. J. Taube. Teatru niema, na spaceru za zimno, zatem koncert ten ma wszelkie szanse powodzenia.

(-) Teatr. Towarzystwo p. Tepla daje jutro ostatnie przedstawienie w Radomiu, a we wtorek przyjeżdża do Łodzi. „Gazeta radomska” nadmienia, że dawno już nie widziano w tem mieście tak dobrze złożonego towarzystwa dramatyczno-wokalnego. We czwartek grano „Fausta” Gounoda, przedtem „Halke”, „Martę” i „Rigoletta.” Jeżeli siły zastosowane są do repertuaru, w takim razie muszą być rzeczywiście dobre. W personelu dramatycznym, oprócz innych, spotykamy pp. Bolesławskiego, Kopczeńskiego i Winklera.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ograbienie kasy. „Gazeta kielecka” donosi, że trzech szeregowców straży pogranicznej z oddziału korczyńskiego: Złatin, Brosman i Łoganow, rozbili kasę brigady i zabrawszy pieniądze znajdujące się w niej, zbiegli za granicę. W kasie znajdowało się tylko 500 rs.

chubę prawdopodobieństwo, trzeba było wręczyć przyjąć do przekonania, że pan de T... nie umarł, że list rzeczywiście pochodził od niego i — że oznajmiał bliski jego powrót do kraju.

— Ależ samobójstwo? Ciało zmarłego? pogrzech... Niestety list wyjaśniał wszystko.

Pan de T... zagrożony bankrutem, chciał ocalić swój honor, szukał więc sposobu dla odzyskania straconego imienia i majątku. Z pomocą grabarza, którego za dobrą opłatą przypuścił do tajemnicy, miał do rozporządzenia w danej chwili zwłoki człowieka tegoż co on sam wzrostu i podobnej powierzchowności. Na sposobność do wykonania tego dzieła wyczekiwano przez kilka miesięcy, naręcznie pewnego dnia grabarz złożył na łóżku bankruta ciało jakiegoś biedaka, wydobyt z ziemi. Mając przedmiot żądany pod ręką, praca pana de T... była już nader łatwą. Ubrawszy zmarłego w własną białą, wystrzelił mu wprost w twarz dwa naboję pistoletowe, które go zupełnie zdefigurowały, tak, że niepodobna było rozpoznać rysów twarzy. Następnie, dokonawszy mniemanego samobójstwa, uciekł, zabierając z sobą jedynie pieniądze, niezbędne do przeprawy morskiej i skierował się do Ameryki, poszukiwać tam fortuny.

Nieszcześnie zdawał się być zachwycony swoim wybiegiem, jednakże, pomimo dumy i zadowolenia, okazał się dosyć umiarkowanym w pochwałach dla samego siebie, ale nader wymownym dla opisując tęsknotę z powodu rozłączenia, niepokój długiej podróży, moralne katusze, jakie wycierpiał, zachowując tak długie milczenie przed kochaną żoną.

Milczenie to tłumaczył tem, że nie miałby odwagi postępować dalej na drodze rehabilitacji i na drodze szukania fortuny, gdyż żona, dowiedziawszy się o wszystkim, powodowana tęsknotą, wezwała go do powrotu.

Skazał się na siedm lat pracy, milczenia, pozornej śmierci, — chęcił się ze swego poświęcenia. W zarozumiałości swojej mniemanego męczennika nie wątpił ani na chwilę, że żona pozostała niepokieszoną wdową. Podczas siedmiu lat rozłąki, pomiędzy rozkoszami, które obiecywał sobie w przyszłości, na pierwszym miejscu kładł nagłą, niespodziewaną radość żony. „Nie umieraj ze zbytku szczęścia” pisał do tej, która o mało co nie umarła z przerażenia i trwogi.

Został bogatym, bardzo bogatym, dwa czy trzy razy bogatszym, niż poprzednio. Miał zamiar powrócić, spłacić dawnych wierzycieli, odzyskać stracone dobre imię i opinię uczciwego człowieka. A pozbywszy się ikopotów, używać życia, kochać i dogadzać swej drogiej żoneczce!

Nędznik bawił się w poezję, — w poezję milionera! „Na tle niezamoczonego nieba miłości widział on już w wyobraźni unoszące się małe cherubinki.”

Ostatni ustęp listu szczególnie oburzył pana de B. Czyż potrzebowali wstrętnego im upiora z tamtego świata, aby używać miłości i cieszyć się obecnością cherubinków? Ten udany, niedoszły nieboszczyk nie może powrócić do kraju! Nie! — w żaden sposób!

— Tak, pomysł doskonały! Trzeba jechać natychmiast...

— Nie — nigdy na to nie pozwolę! — krzyknęła pani A... de B... przerażona.

— Czyżby, przypadkiem, pierwsza jej miłość wskrzeszoną została i powracała do serca razem z zapowiadzianym powrotem pierwszego męża?

— Trzymasz jego stronę? — zapytał Nr. 2-gi, drżąc z zazdrości i uiepokoju.

— Niewdzięczny! Czyż nie zawdzięcza mi pięciu lat naszego szczęścia?

— Ależ nędznik ten zamierza odebrać mi ciebie!

— Niema do tego żadnego prawa.

— Nasz związek jest nieszczęśliwym, jego jest prawnym.

— Nieważnym? A nasze dzieci?

— Ach! nasze dzieci! nasze dzieci!

Małe, rozkoszne cherubinki, kwitnące zdrowiem i pięknoscia, otaczały stroskanych rodziców, walcząc o pierwszeństwo z przypuszczalnemi w przyszłości, o których roztkliwione widmo wspominał w nadesłanym liście. Dzieciaki, widząc zamartwienie rodziców, z serdeczną pieczołotą ścisnęły ich i całowały, łagodząc gwałtowny gniew zagrożonego w swem szczęściu męża i ojca.

— Piakano, ścisłano się, całowano i skończono na postanowieniu udania się po radę do sławnego adwokata.

Po długich debatach zgodzono się, że tenże w imieniu pani A... de B... zażąda rozwodu z pierwszym mężem, jak tylko pan de T... zrozumie, że powrót jego do Francji połączony jest z groźnem dla jego osoby niebezpieczeństwem. Dowcipnemu podług niego wybiegowi towarzyszyło pogwałcenie grobu. Grabarz, główny przestępca, wprawdzie już nie żyje, ale amerykański korespondent sam dobrowolnie przyznaje w liście, że rozkazał i zapłacił za gwałt. Nie można żądać od niego, aby się naprawdę zabił, — byłaby to zanafto ryzykowna logika, — możnaby jednak, w ostatecznym razie skłonić go, aby i dalej

udawał zmarłego w głębi Ameryki. A jeżeli wkrzeszona jego uczelność trwać będzie dłużej, wymódt na nim, aby dostarczył środków do zaspokojenia dawnych długów, nie pokazując się w Europie. Trudno jednak wymagać od niego wypełnienia tych warunków. Szczęściem, dzięki wymowie pana Naguet, mamy pod ręką daleko praktyczniejszy sposób otrzymania wolności. Podajemy prośbę o rozwód — mówil adwokat, — a otrzymamy go wkrótce, pani A... de B... które drugie małżeństwo jest nigawizmem w oczach prawa, po raz drugi weźmie ślub z ojcem swych dzieci.

Podług ostatnich wiadomości pan de T... zgadza się na wszystko. Nie powraca do Francji, — przystaje na rozwód. Nie, będzie protestował przeciw wyrokowi za pogwałcenie grobu i pozwolenie pogrzebania nieznanego biedaka pod swoim nazwiskiem i ograbienia jego mogiły wspaniałym nabobkiem. Zapłaci dawne długi co do grosza z procentami i przesiedli się do Ameryki. A ponieważ środek pozyskania małych aniolków, cherubinków czy kupidynków, jest takż sam we Francji, jak w Ameryce, spożytkuje zdolność tę w antypodach, tem bardziej, że pokazało się jawne, z jakiego to powodu miał odwagę przez lat siedm zachowywać głębokie milczenie nawet względem swej drogiej żoneczki. Powód był nader prosty: dla napisania listu trzeba było maczać pióro w kałamarzu nadobnej wdówki amerykańskiej. Oburzony na prawa żonę, przyznał się do prawdy. Miłosne te więzy wprawdzie po upływie lat siedmiu nieco się obłuzniły, uczucie zobojętniało, ale ponieważ zmuszają go do tego, a więc dobrze! Zostawsz wolnym, zaślubi nadobną amerykańkanę. Jest to pono w Ameryce jak i u nas najlepszy sposób pozbycia się kochanki, która nas znużyła.

O G Ł O S Z E N I A.

Młoda osoba

wychowawca konserwatorium warszawskiego życzy sobie udzielać lekcje muzyki. Blizsza wiadomosc w zakladzie fotograficznym pana E. Sturmann. 1196-6-1

Młoda osoba

znajaca sie dobrze na domowym gospodarstwie, poszukuje odpowiedniego miejsca gospodyni do pojedynczej osoby, od 1 pazdziernika. Blizsza wiadomosc w redakcyi. 1999-3-1

NIEMKA

ktora ukończyła 6 klas w Wroclawiu i z krawieczyna dobrze obeznana, poszukuje od 1 b. m. miejsca. Swiadczenia do uslug. Zadzane wynagrodzenie 120 rs. Oferty uprasza skladac w redakcyi. 1188-3-1

SKLEP SUKNA i KORTÓW

od 14 lat egzystujacy M. Dobrzyński przeniesiony zostal na ulice Piotrkowska N. 257 do domu Schrötterów. Ceny bardzo przystepne. 1197-3-1

Do skladu Ludwika Heniga

wielki wybor LUSTER, w ramach i bez ram, roznych wielkosci, oraz z marmurowymi blatami. 58-3

Zguciono nachkarty przez magistrat m. Łodzi wydane: Antoniemu Koralewiczowi, Wojciechowi Franiakowi, Anastazemu Lichemu i Wincentemu Krysińskiemu. 1198-1-1

OBIADY WYBORNE po 30 kop.

Wydaje codziennie od godziny 12 do 3 po poludniu restauracya pod firma "Wilhelm", przy ulicy Dzielnej (Kolejowej) drugi dom od sklepu Orłowa. 1114-25

ZARZAD towarzystwa drogi zelaznej IWANGRODZKO - DĄBROWSKIEJ

ma zaszczyt prosic osoby zyczące sobie podjac sie dostawy potrzebnych drozdze w r. 1888, 30,000 podkladow sosnowych i 90 kompletow belk s. nowych do rozjazdow, o zlozenie zapieczętowanych deklaracyi cen, w kancelaryi zarzadu (w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 152) nie pozniej jak w d. 29 wrzesnia (10 pazdziernika) r. b. do godziny 10 rano. Deklaracye beda otworzone w tymże dniu o godzinie 11 rano w obecności Pp. konkurujacych o dostawe ktorzy zechca przybyc. Do deklaracyi musi byc dołączonym kwit kasy glownej towarzystwa na zlozona kaucyje w ilosci rs. 3,000 na kazde zadeklarowanie 50 tysiecy podkladow i rs. 500 na bale do rozjazdow. Deklaracye na ilosci mniejsze jak 50,000 podkladow i wszystkie bale, nie beda przyjmowane. Warunki dostawy moga byc przyznane w kancelaryi zarzadu, w godzinach biurowych, od 10 rano do 3 po poludniu. Warszawa, 4 (16) wrzesnia 1887 roku. 1176-2-2

Kaucyonowany kantor stręczeń i informacji W ŁODZI

ulica Konstantynowska Nr. 328, w domu W-go Kaminskiego. Z krótkiego mego prowadzenia kantoru nabralam przekonania, ze tylko zaniejsi obywatele zaopatruja sie w sluzących z kantorow, inni zas przybijaja sluzących od pokatnych stręczycieli (rajfurów), nie dajacych zadnej rekomy. Jestem upowazniony przez miejscowa wladze policyjna powiadomil mieszkancom tutejszych i okolicznych, ze podlug postanowienia J. W. Ksiejca Namiestnika i b. Rady Administracyjnej Krolestwa, nikomu nie wolno pod kara zajmowac sie stręceniem slug i mamek bez upowaznienia na to ze strony wladzy policyjnej (a to odnosi sie do wszelkiego rodzaju rajfurów obojga plci). Upraszam wiec, aby zagni i roztropni obywatele zrozumieli wlascne swe dobro, zaopatrywali sie w sluzących tylko z kantorow kaucyonowanych, zostajacych pod nadzorem wladz, do prowadzenia stręczeń przez wladze wyzsza upowaznionych. Upraszam rowniez, aby obywatele sluzącym swym, wychodzającym od nich ze sluzby, wydawali swiadczelne rzetelne sprawowania, do czego przepisami sa obowiazani. Niedzielski. 1184-3-3

Teatr Varieté.

otworzyli RESTAURACYE i BUFET w lokalu zimowym. 1189-3-2

Jest do sprzedania

z powodu wyjazdu: Garnitur mebli, biblioteczka, 2 lustra, kwiaty i t. p. Ulica Piotrkowska Nr. 255, dom Salomonowicza. Stróz wskaże. 1186-1

Dla rozszerzenia przedsiębierstwa, przedstawiajacego korzystne widoki i wszelkie szanse pomyslnego rozwoju, poszukuje sie wspólnika z kapitałem 6,000-10,000 rs. Blizszych informacyj i szczegolow zasięgnac mozna u W-go Emila Hrlca, adwokata przysięgłego w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 265. 1122-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 wrzesnia.

Table with columns: Wokale, ZA, Dyskonto, W ciagu giełdy, Doplaczone transakcyje. Rows include Berlin, Londyn, Paryz, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Doplaczone tranz., w ciagu giełdy, Akcyje, Doplaczone tranz., w ciagu giełdy. Rows include Listy Likw. Kr. Pol., Ros. Poż. Ws., Banki, etc.

W SOBOTE, dnia 24 wrzesnia r. b., jako w rocznicę smierci s. r. Józefy Mścislawy Wolińskiej, odbędzie sie zalobne nabozenstwo w kosciele Wniebowzięcia N. M. Panny, na ktore Rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciol i Znajomych. 1200-1

Nakladem redakcyi "Dziennika Łodzkiego" opuscilo prase i jest do nabycia w kantorze drukarni Dz. Łodzkiego i we wszystkich księgarniach dzieło pod tytułem:

PRAWO FABRYCZNE

z dnia 3 (15) czerwca 1886 roku.

Jego znaczenie, zasady, tresc i zastosowanie, wylozyl i uzupełnil przykladami i wzorami, Stefan Kossuth, dyrektor towarzystwa zakladow zyrardowskich Hiellego i Dietricha.

W kantorze drukarni Dziennika Łodzkiego

przepisy dla maloletnich robotnikow w rosyjskim, polskim i niemieckim jezyku.

Niniejszem mam honor zawiadomic Szanowna Publicznosc miasta Łodzi i okolicy, ze w sobote dnia 27 b. m. otworzyłem przeniesiona do domu pana Ludwika Meyera przy nowym pasazu

CUKIERNIE,

ktora z wszelkim komfortem i elegancya urzadzilem. Polecajac sie laskawym wzgledom Szanownej Publicznosci, mam nadzieje, ze jak dotad tak i nadal swojemi zleceniami zaszczycać mnie raczy. Pozostajac z powazaniem B. REYMOND. 1072-6-5



LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leca albo przywraca nagle w GŁUCHOCIĘ s. kiejaby przyczyny nie pochodzila. Dzielny przyrzadom otrzymanym najbardziej zadawalace przyklady wzdrowienia. Poczylajac dzieło marki (z kopiejkowa) otrzymujcie francusko ilustrowane broszury z opisami i cennymi wskazowkami i zawierajace celewne opisy prob robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a takze listy rekomendacyjne Doktorow, Adwokatow Wydawcow i drugich osob godnych zaufania ktore nastaly wyliczone przy pomocy tych BEBENKOW, i glownie je zalecajace. Adresowac listy: J. H. NICHOLSON, 41 ulica Dubout, PARYZ.

Ch. WUTKE KRAWIEC MEZKI

ulica Zawadzka Nr. 440 w domu W-go Honigstocka. Mam zaszczyt zawiadomic Szanowna Publicznosc, iz na nadchodzacy sezon zaopatrzylem swój sklad w najmodniejsze materyaly na jesien i zimę. 1172-6-3

Do strojenia fortepianow, Dr. Juliusz Wieliczko LEKARZ POWIATOWY udziela bezplatnie porad y lekarskie i miodziezy szkolnej od Goebela) 1140-17-6 do 8 wieczorem: 1112-0-0

NOWY WYNALAZEK!! PAPIEROSY w Gilzach niesklejanych

zaszczyconych nagroda na tegorocznej wystawie higienicznej w Warszawie FABRYKI BRACI POLAKIEWICZ w Warszawie w cenie za 100 sztuk rs. 2, 1.50, 1.20 i 1.70 kop., pakowane po 5, 10, 25 i 100 1132-6-8